

66920

Gazeta Wyborcza - Kraków

Kraków  
01-06-2005  
DZ. / Nr 125

19



WOJCIECH MATYSIAK

Tadeusz Kwinta i Sonia Bohosiewicz

**SCENA STU.** „Aj waj! Czyli historie z cynamonem”

# Na słodko, na ostro

*Na ostro było całkiem smacznie; na słodko – mdlawo i sentymentalnie. Żydowska kuchnia lubi łączyć te smaki; w nowym spektaklu Kmity to połączenie niezbyt się udało*

JOANNA TARGOŃ

Sentymentalnie jest już na początku. Ciemna scena chaotycznie zastawiona meblami – jakby opuszczone dawno mieszkanie. Bileterzy z latarkami pomagają widzom znaleźć miejsca; gdy wreszcie wszyscy są usadzeni, zaczyna się spektakl. Przez kłapę w podłodze wchodzi aktorzy, rozglądają się ze zdumieniem i radością, scena się rozjaśnia i widzimy wewnątrz bardzo przypominające niektóre kazimierskie knajpki czy tamtejsze sklepy ze starociami. Meble stare, niebogate, kapy podniszczone, w głębi – rozwieszane na sznurach parnie.

Do opuszczonego przed laty mieszkania-strychu wracają Żydzi w chałatach i jarmułkach. Będzie się tu odbywać rodzaj seansu spirytystycznego, przypomnienie umarłej kultury i umarłych obyczajów. Ton sentymentalny powróci jeszcze mocniej w kołysance śpiewanej przez Sonię Bohosiewicz dziecieniu w beciku. Kołysanka jest sentymentalna z tonem powagi, bo matka uświadamia niemowlęciu, że czeka go los odmieńca. To przypomnienie tragiczności żydowskiego losu nie jest, delikatnie mówiąc, najmocniejszą stroną przedstawienia. Rafał Kmity nie utrafił tu we właściwy ton, wyraźnie lepiej się czuje w żywiole zabawy i absurdałnego dowcipu.

Na szczęście zabawy jest sporo. Scenki co prawda nie są tej samej jakości, w niektórych godne uwagi są tylko puenty, ale kilka jest naprawdę śmiesznych. Jak ta, w której Tadeusz Kwinta (swat) i Marcin Kobierski (jego pilny, choć tępowy uczeń) prezentują Wojciechowi Leonowiczowi (kandydat na małżonka) coraz to nowe kandydatki na żonę. Swat roztacza wspaniałe wizje pięknych, bogatych i mądrych dam,

uczeń z gorliwości i głupoty wywraca te wizje, kandydat się irytuje, bo widzi, że żony raczej nie znajdzie. Albo ta, w której klótlive małżeństwo (Sonia Bohosiewicz i Andrzej Róg) przychodzi do rabina (Tadeusz Kwinta) po rozwód, czy nieoczekiwany koncert na butelki i gamek, odzywające się (z offu) głosami klezmerskich instrumentów.

Rafał Kmity chciał uniknąć „żydowskiej cepelii”, ale to się nie udało. Mało tego, w spektaklu nie widać prób przełamania stereotypu pokazywania żydowskiej kultury. Stereotypu może przydatnego kilkanaście lat temu, gdy odkrywaliśmy ten świat i „Skrzypek na dachu” był dla nas nowością. Spektakl Kmity można spokojnie pokazywać jako turystyczną atrakcję w jednej z knajpek przy Szerokiej, na przemian z występami klezmerów.

*Scena STU. Rafał Kmity „Aj waj! czyli historie z cynamonem”. Reżyseria – Rafał Kmity, muzyka – Bolesław Rawski, scenografia – Elżbieta Wójtowicz-Gularowska, choreografia – Jarosław Staniek. Premiera 30 maja 2005*